

# Rzecznik

Z okazji okrągłej rocznicy wyborów 4 czerwca 1989 r. – redakcja „PAUzy” poprosiła o wspomnienie. Byłam wtedy rzecznikiem praw obywatelskich i akurat biegł drugi rok mojej kadencji. Myślę, że najlepiej będzie po prostu przypomnieć, czym się w tym czasie zajmował rzecznik, starający się o zaszczerpienie w Polsce standardów państwa prawa.

W Rzeczypospolitej z 3–4 czerwca 1989 r. (te felietony popularyzujące prawo, tłumaczące czym są prawa człowieka, wyjaśniające misję rzecznika praw obywatelskich ukazywały się co dwa tygodnie) pisałam: „Państwo prawne – to państwo, gdzie prawo jest >>zrobione<< na serio i porządnie: gdzie jest uczciwie, rzetelnie, nieformalistycznie stosowane: gdzie urzędnicy są profesjonalistami.” I wyjaśniałam, czym prawo różni się od wybiórczo stosowanego przywileju. Bo prawo „to co innego niż uznanie, dar z łaski, cechujące się większą dowolnością ocen i brakiem pewności”. I z listu do premiera (marzec 1989 r.): „Prawo jest bardzo silnym czynnikiem państwowotwórczym, elementem budowy zaufania między władzą i obywatelem, ale żeby tak było, nie może być traktowane jako instrument doraźnej, koniunkturalnej gry, w której zwycięża ten, kto silniejszy”.

W przeddzień wyborów, 3 czerwca 1989 r., rzecznik wystąpił z rewizją nadzwyczajną od wyroku oddalającego powództwo o podwyższenie renty z tytułu dożywocia małżeństwu rolników – oddali oni swe gospodarstwo za rentę w 1977 r., i dwanaście lat później inflacja zjadła realną wartość świadczenia. Rewizję – dodajmy – uwzględniono.

Przed wyborami, 18 maja 1989 r., w wystąpieniu do Szefa Kancelarii Rady Państwa (RPO/R/21/89/I) rzecznik sygnalizował nieprawidłowość ograniczenia w ówczesnej ordynacji wyborczej konstytucyjnego prawa do udziału w wyborach wobec osób, które przebywają w więzieniach – ale nie zostały ukarane ograniczeniem praw obywatelskich. Ordynacja ówczesna po prostu nie przewidywała tworzenia odrębnych obwodów głosowania w zakładach karnych. Zatem „regulację zawartą we wspomnianej ordynacji należy uznać za niewłaściwą z tego względu, że przepisem o charakterze techniczno-organizacyjnym reguluje – nieprawidłowo – zasadniczą kwestię realizacji prawa obywatelskiego”.

W czerwcu 1989 r. o wadliwym stosowaniu prawa wykroczeń: w sprawie RPO 18361/88/II Ryszarda R. ukarano za „posiadanie w celu rozpowszechniania” druków bezdebitowych, co potraktowano jako usiłowanie (a wtedy takie usiłowanie było karalne). Rzecznik, zaskarżając to orzeczenie, zauważył, że „posiadanie” to nawet nie jest

usiłowaniem (tylko co najwyżej przygotowaniem, a to jest niekaralne. Jedną z podstawowych zasad prawa jest, że nie wolno karać za coś, czego ustawa nie traktuje jako czynu karalnego). Teraz nie ma co prawda pojęcia druków bezdebitowych. No ale np. ostatnio zatrzymano Elżbietę P. za posiadanie nalepek z Częstochowską w tęczowej aureoli. I nie chodziło o nalepianie w nieprzystojnych miejscach, nie – chodziło o posiadanie. Ciekawam, jak teraz policja to zakwalifikuje: usiłowanie obrazy uczuć religijnych? A może przygotowanie do wykroczenia, jakim jest niszczenie cudzego mienia? Historia kołem się toczy. Teraz na szczęście do odwołania od decyzji policji służy droga sądowa. Postęp jest więc widoczny.

Mniej więcej z okresu wyborów w 1989 r. pochodzi obszerny raport (BRPO/DG/77/89) o stopniu przestrzegania praw obywatelskich osób osadzonych w niektórych aresztach Milicji Obywatelskiej, uzupełniony informacjami o wizytacjach w wydzielonych oddziałach w niektórych aresztach śledczych, poddanych wyłącznej gestii MSW (co utrudniało kontrolę). Stwierdzono szereg nieprawidłowości i postulowano likwidację tych „jednostek pod szczególnym nadzorem”. Odnotowano próby ograniczenia rzecznikowi dostępu do osadzonych i możliwości przeprowadzenia kontroli. Ta niechęć ujawniania tego, co naprawdę się dzieje w aresztach – trwa do dziś. Wie o tym obecny rzecznik, Adam Bodnar, który bije na alarm z powodu przetrzymywania w zakładach karnych osób ewidentnie upośledzonych, które nigdy nie powinny tam się znaleźć. Nic dziwnego, że będące obecnie na wyposażeniu policji kamery, rejestrujące przebieg interwencji (w 1989 r. oczywiście takich nowinek nie było) – jakoś dziwnie wyczerpują swoje baterie wtedy, gdy dochodzi do czegoś bulwersującego...

Na koniec ciekawostka: 1 czerwca 1989 r., sprawa RPO/13990/88/I, Michał G., który sygnalizował konieczność interwencji na rzecz umożliwienia powrotu z zagranicy opozycjoniście (chodziło o obawę, że nie zostanie wpuszczony), otrzymał taką odpowiedź: „Potwierdzam otrzymanie Pana listu z 5 maja 1988 r. Według uzyskanych informacji, p. Kornel M. może w każdej chwili powrócić do kraju. Jego wyjazd z Polski nastąpił w wyniku porozumienia zawartego przez przedstawicieli organów państwa z przedstawicielami innych struktur społecznych i za zgodą zainteresowanego. Rzecznik Praw Obywatelskich jest w pełni świadom faktu, że wprowadzanie de facto w jakiegokolwiek formie banicji byłoby naruszeniem prawa i jest oczywiste, że podjąłby wówczas stosowane działania przewidziane ustawą o Rzeczniku Praw Obywatelskich”.

EWA ŁĘTOWSKA

## Świt

To był właściwie 5 czerwca, bo już świtało, kiedy wyszłam z Komisji Wyborczej po policzeniu głosów. Byliśmy oszołomieni wynikami wyborów! Popatrzyłam w niebo, był różowy wschód słońca. Powiedziałam do siebie – TO WSCHÓD MOJEJ OJCZYZNY.

ANNA LUTOSŁAWSKA-JAWORSKA